

Dyskusja o polskiej młodzieży na Uniwersytecie Wileńskim

http://pl.delfi.lt/aktualia/litwa/dyskusja-o-polskiej-mlodziezy-na-uniw-ersytecie-w-ilenskim.d?id=57397095

May 15, 2012

Litewsko-Polskie Forum Dialogu zorganizowało 27 marca br. kolejne spotkanie na wydziale historii Uniwersytetu Wileńskiego. Zebrani próbowali znaleźć odpowiedź na pytanie: „Młodzież polska na Litwie: z kim i/lub przeciw komu?”.

Tym razem gośćmi dyskusji byli Edward Trusewicz, sekretarz Związku Polaków na Litwie i radny miasta Wilna z ramienia AWPL, oraz Aleksander Radczenko, polski publicysta i bloger na Litwie.

Na samym wstępie Edward Trusewicz podkreślił, że trudno mówić o nastawieniu młodzieży polskiej „przeciwko czemuś”: „Jesteśmy do tego powołani, by być obywatelami Litwy, lojalnymi obywatelami, nie chcemy się zamykać w swojej społeczności, jesteśmy otwarci” — powiedział młody polski polityk.

Dodał, że obecnie Polacy na Wileńszczyźnie nie marzą o żadnej autonomii. „Dziś nie ma już takich (konfrontacyjnych – przyp. red.) nastrojów jak 20 lat temu. Wiem, że w litewskim społeczeństwie nadal istnieją pewne obawy związane z projektem polskiej autonomii. Mogę zapewnić, że dziś polska społeczność na Litwie żadnych autonomicznych postulatów nie ma, a dyskusje o tym są czystą spekulacją, którą należy odrzucić” — dodał Edward Trusewicz. Zaproponował pozostawić kwestie historyczne na boku, nie siląc się o ich jednolitą interpretację, a tworzyć przyszłość, gdyż „jesteśmy na to po prostu skazani”.

Zebrani jednak nie zgodzili się, że możliwe jest całkowite odrzucenie dyskusji na tematy historyczne. „Litewska świadomość narodowa powstawała jako świadomość antypolska i właśnie tak historia Litwy jest dziś wykładana w szkołach. Po szkole młody człowiek wychodzi z przeświadczeniem, iż gdyby nie Polacy, gdyby nie Jagiełło, Jadwiga, unia w Krewie – to Litwa byłaby kwitującym państwem. Bez przełamania tych stereotypów na temat wspólnej polsko-litewskiej historii nie ma co oczekiwać polepszenia się stosunków polsko-litewskich” — zauważył znany litewski dziennikarz i publicysta [Virginijus Savukynas](#), moderator dyskusji.

„Kiedyś zapytano mnie jakiego pomnika brakuje na Litwie. Powiedziałem, że Józefowi Piłsudskiemu, który przecież też walczył o Litwę, tak jak ją rozumiał. Od tamtego czasu jestem wrogiem dla wszystkich litewskich narodowców” — żartował Savukynas. Wtórowała mu Irena Vaišvilaitė, antropolog kultury z Uniwersytetu Wileńskiego: „W podręcznikach konflikt o Wilno jest przedstawiany jako polsko-litewski, a tymczasem był to konflikt wewnątrzlitewski, konflikt Staro-Litwinów, i Nowo-Litwinów. Przecież w oddziałach Żeligowskiego służyli ludzie stąd, z Litwy. Oni walczyli także o Litwę, swoją Litwę. Starły się po prostu dwa różne tej Litwy koncepcje”.

Aleksander Radczenko, stwierdził ze swojej strony, że obecny konflikt polsko-litewski nie jest (jeszcze) konfliktem międzyludzkim, tylko politycznym. „To problem różnicy politycznych wartości. Polacy na Litwie mają pewien zbiór postulatów, strona litewska na ich spełnienie nie chce się zgodzić. I dopóki w tej kwestii nie zostanie osiągnięty jakiś sensowny kompromis – konflikt będzie trwać” — zauważył publicysta. Odpowiadając na pytanie zebranych, który z tych postulatów jest najważniejszy Radczenko podkreślił, że bezapelacyjnie jest to kwestia polskiej oświaty na Litwie. „W tej dziedzinie sytuacja tak na dobrą sprawę pogorszyła się właśnie po przyjęciu w ubiegłym roku nowelizacji Ustawy o oświacie” — wyznał polski bloger.

Z Radczenko zgodził się Edward Trusewicz, chociaż jego zdaniem problemy z polskim szkolnictwem były i wcześniej, na przykład po zlikwidowaniu obowiązkowej matury z języka polskiego czy z kompletacją klas w polskich szkołach. „Ustawa o oświacie tylko zogniskowała na nich uwagę opinii publicznej. Chcę jednak podkreślić, że nie jest tak, że my, Polacy na Litwie, jesteśmy totalnie przeciw tej Ustawie.

Pewne zawarte w niej rozwiązania mogłyby chyba istnieć pod warunkiem, że zostałyby wprowadzony wystarczająco długi okres przejściowy, aby uczniowie mogli się do nowych wymogów dostosować.

Oczywiście pytanie najważniejsze, czy istnieje rzeczywista potrzeba takich zmian? Młodzi Polacy na Litwie doskonale znają język litewski” — uważa Trusewicz. Jego zdaniem brakuje jakiegoś symbolicznego gestu ze strony litewskiej, który wskazywałby na rzeczywistą chęć rozwiązania polsko-litewskiego konfliktu: „Takim gestem mogłaby być Ustawa o pisowni imion i nazwisk”.

Uczestnicy dyskusji stwierdzili, że na obecną sytuację może mieć wpływ brak doświadczenia w relacjach Litwy z mniejszościami narodowymi, gdyż przez spory okres swej historii Litwini sami musieli się zmagać z rolą mniejszości, z której wyszli dopiero w 1990 r. „Doszło do tego, że mamy teraz dwie społeczności mniejszościowe – jedna liczy dwa i pół miliona osób, a druga ponad 200 tysięcy. A teraz te mniejszości spierają się o status bardziej pokrzywdzonego” — podkreśliła Irena Vaišvilaitė.

Zdaniem litewskiego naukowca obecny pogląd na mniejszości narodowe jest przestarzały. „Odziedziczyliśmy sowieckie spojrzenie na kwestie mniejszości, że są to w naszym wyobrażeniu zespoły taneczne ubrane w barwne stroje ludowe, nic więcej” — dodała Irena Vaišvilaitė. Zgodził się z tym Aleksander Radczenko, który jednocześnie zaprzeczył jakoby problem polsko-litewski to tylko problem na linii Tomaszewski-Songaila. „To nie jest problem osobowości, lecz właśnie tego spojrzenia na kwestie mniejszościowe.

Często lubimy myśleć, że konflikt prowokują konkretne osoby, że gdyby tak usunąć Songailę i Tomaszewskiego, wszystko by się rozwiązało. Tak nie jest. W latach 90. dokładnie tak samo mówiono o Maciejkińcu, że wystarczy iż odejdzie i stosunki polsko-litewskie się natychmiast poprawią. Maciejkianiec odszedł, nawet jego poglądy się zmieniły na dokładnie przeciwstawne, a stosunki się nie poprawiły. Wcześniej, w czasach dobrych relacji obu państw problemy, zamiatano pod dywan, a dziś wyszły na wierzch” — powiedział polski publicysta.

Zebrani doszli do wniosku, że należy szukać poparcia w różnych litewskich siłach politycznych dla działań i decyzji, które mogłyby zakończyć obecny polsko-litewski konflikt. Jednocześnie znany litewski politolog [Šarūnas Liekis](#) podkreślił, że Polacy powinni przestać traktować na przykład spraw oświaty jako sprawy wyłącznie polskiej: „W roku ubiegłym, gdy były zbierane podpisy przeciwko nowelizacji Ustawy o oświacie – podpisałem się pod tym. Gdy opowiedziałem o tym marszałkowi Senatu RP Bogdanowi Borusewiczowi zdziwił się: „A po co to zrobiłeś? Przecież to wyłącznie polska sprawa!” Myślę, że takie rozumowanie prowadzi do przegranej. Musicie szukać sojuszników po stronie litewskiej”.

Edward Trusewicz wyodrębnił dwie grupy młodzieży na Litwie: „Pierwsza grupa to młodzież, która bardziej się utożsamia z Polską niż Litwą, dla nich ojczyzną jest Polska, a na Litwie czują się swego rodzaju gośćmi. Drugą grupę stanowi młodzież, która jest i czuje się obywatelami Litwy narodowości polskiej, dla której wyznacznikiem tożsamości jest choćby to, że mają przyjaciół Polaków i Litwinów” — wyjaśnił Edward Trusewicz. Jego zdaniem potrzeba dołożyć wszelkich starań, żeby te dwa odłamy polskiej młodzieży na Litwie się zintegrowały i powstała jedność dla której i polski, i litewski składnik byłby jednakowo ważny. „Gdy słyszę hymn litewski, przechodzi mnie miły dreszcz. Ale tak samo jest, gdy słyszę Mazurek Dąbrowskiego” — wyjaśnił sekretarz ZPL.

„Młodzież polska na Litwie jest taka sama, jak każda inna. Są w niej grupki radykałów, są – ultra liberałowie-kosmopolici, ale to margines. Podstawowa masa młodzieży chce po prostu normalnego, spokojnego życia, chce zakładać rodziny, robić karierę, uczyć się, studiować, pracować, zarabiać, bawić się, razem ze swoimi rówieśnikami-Litwinami. I obecny konflikt polsko-litewski im w tym przeszkadza. Ich żądanie wobec polityków polskich i litewskich, intelektualistów, elit tego kraju jest niezwykle proste: dogadajcie się wreszcie, osiągnijcie jakiś sensowny kompromis” — podsumował dyskusję Aleksander Radczenko.

Wszelkie informacje opublikowane na DELFI zabrania się publikować na innych portalach internetowych, w mediach papierowych lub w inny sposób rozpowszechniać bez zgody DELFI. Jeśli zgoda DELFI zostanie uzyskana, trzeba obowiązkowo podać DELFI jako źródło.

